Nr. 34. -37 Lwów, — 1899. Rok wydawnictwa XXI. Serja zmieniona

WESOŁY KURJEREK

DLA WSZYSTKICH.

Illustrowany.

Wychodzi dwa razy na miesiąc: 8. i 23.

Wszyscy prenumeratorowie Gońca i Iskry, czasopisma obszernego perjodycznego, wychodzącego we Lwowie, otrzymują **Wesołego Kurjerka** zupełnie **bezpłatnie** Również otrzymują *bezpłatnie* **premie i dodatki**. Prenumerata **Gońca** i **Iskry** wynosi kwart. 2 złr. półrocz. 4 zł; rocznie 8 złr. wraz z **Wesołym Kurjerkiem**

Adres Redakcji i Administracji: *we Lwowie, ul. Kraszewskiego l. 23.* Pojedyńczy Nr. „Wesołego Kurjerka“ **10** ct.



— mówią: plecień —
Oj, plecie się w świecie!...
A splecione
Zkiełbaszone
Jest na ludzkim grzbiecie...
Zimnem, lub powietrzem, oddycha się letniem —
Calutkie życie — to jest tylko kwietniem...

Na próżno!...

Próżno ty się miotasz w polu, wichuro,
Próżno ludzi straszysz pieśnią ponurą.
Przyjdzie wiosna, wonne kwiaty rozsieje,
Porozprasza wszystkie smutne zawieje.

Przyjdzie wiosna, uśmiechnięta królewna,
Jak sen piękna, niby anioł powiewna,
Spojrzy na świat błękitnemi oczyma,
I wnet pierzchnie czarownica, zła zima...

Przyleciały już bociany wróżbity,
Zajaśniały rozchmurzone błękity;
Płyną polem jakieś wonie wiośniane,
Wstają ze snu ludzkie serca stroskane...

Więc na próżno ty się miotasz, wichuro,
Próżno ludzi straszysz pieśnią ponurą,
Nie zatrwoży ich twój lament żałosny,
Oni czują, że już blisko — dzień wiosny...

Z chwili.

Czytelniku! oczy swoje
Wnet z podziwu zmruż.
Po gazetach głoszą: »W polu
Zieleni się już«.
Ja w to wierzę, tylko wieść tę
Zmienię nieco tak:
»Zieleni się, ale w głowie«
Czyjej? wiemy wszak...

Na wystawie obrazów.

— Co ten artysta-malarz X. tak uniżenie ciągle nadskakuje temu grubemu panu? To musi być także chyba jaki wielki artysta?

— Dajże pokój, ten pan nigdy w życiu nie namalował najmniejszego obrazka.

— A dlaczegoż X. przy każdym obrazie z takim szacunkiem pyta się o jego światłe zdanie.?

— Dlatego, że ten gruby pan w tej chwili mo[illegible] [illegible]dy. chociażby największy obraz

Garstka aforyzmów.

Miłość jest to pomarańcza, z której skórka i pestki dostają się zazwyczaj mężowi.

*

Miłość, jest to kolej żelazna, albowiem przewozi wielu pasażerów po za granicę rozsądku.

*

Miłość, jak twierdzi pewien fakir indyjski, jest grobem, w którym ludzie grzebią spokojność umysłu.

*

Miłość, wedle zdania pewnego bankiera, jest to interes, w którym lokuje się wiele kapitałów à fond perdu.

*

Miłość, jak mniema pewien stary emeryt, jest to bardzo śliska posada, z której najłatwiej »spaść z etatu«.

*

Miłość, wedle psychiatry — pessymisty, jest to pierwszy objaw skłonności do zboczeń umysłowych...

*

Ryfka. Mojsze, wy sy dues a miłoszcz?
Mojsze. Dus ys keine geszeft... amatorskie sztik?

Najnowszy sposób.

Zamieszkała na głębokiej prowincji pani Iksowa, wyczytawszy ogłoszenie modniarki, posyła pod wskazanym adresem list z obstalunkiem.

Po tygodniu jedzie sama do miasta i udaje się do krawcowej.

— Przepraszam panią — objaśnia modniarka — ale suknia jeszcze nie zaczęta.

— Jakto? — Nie odebrała pani mego listu?

— Owszem, odebrałam i natychmiast po odebraniu odesłałam go do opinji,. grafologowi. Łaskawa pani daruje, ale radzimy sobie, jak możemy.

Pomiędzy przyjaciółkami.

Panna Zofia. Ach, to okropne! Wiesz, ta obrzydliwa Eulalia powiedziała, że ja się maluję!...
Panna Helena. Ależ, uspokój się, moja droga. Przecież wiesz dobrze, że gdyby ona miała taką cerę, jak ty, to by się także malowała...

Nokturn.

Gwiaździsty strop się lśni perłami,
Dokoła drży tajemny szmer.
To noc... Nad światem anioł śmierci
Wzleciał i ujął w ręce ster. . .

Gwiaździsty strop się lśni perłami,
Szemrze gdzieś w dali kryształ wód
I cisza... W sen zaklęty cały,
Spoczywa już człowieczy ród. . .

Gwiaździsty strop się lśni perłami.
Słowików pieśń w powietrzu drga,
Kwiat cicho stulił listków zwoje,
Na których błyska srebrna łza.

Gwiaździsty strop się lśni perłami,
Jam myślom dał swobodny bieg.
Aniele mój! u twego boku
Przemarzyłbym tak cały wiek!

Emil Hołod.

Rinaldo w XX. wieku.

Rinaldo (kłaniając się uprzejmie podróżnym, którzy oddali już swoje pieniądze). Więc szanowni państwo zapewniacie, że to już wszystko? Zaraz się o tem przekonamy. (do bandytów) Hej, tam! podać mi aparat Roentgena...

Gorliwy służbista.

Do pewnego eskulapa małej klienteli, od jakiegoś czasu chorzy liczniej się garnęli, zachęcony tedy wzięciem, lokal szczupły zdwaja, a dla tem większego szyku, przyjmuje lokaja.

Lecz Ignacy, pełniąc służbę po raz pierwszy w świecie, ciekaw był, co pan też robi z chorym w gabinecie. Więc podpatrzył, gdy konsyljarz masował pacjenta i ten środek w łbie mu utkwił, że go wciąż pamięta.

Raz więc, kiedy konsultacją lekarz się umęczył, lokaj chcąc mu się przysłużyć, sam pana wyręczył. Ot, chłopkowi przybyłemu z bólem przykrym w nodze, kazał zaraz w przedpokoju kłaść się na podłodze I dalej że gnieść biedaka z coraz większą siłą, aż na chłopa krzyk wpadł doktor:

— Co się tu zrobiło?..

— Nic takiego, proszę pana — powiada Ignacy — pan się strudził, więc ja chciajem ulżyć trochę w pracy.

X. Wodorg.



Mazurek wielkanocny.

Miała mama kilka córek,
Kazała im piec mazurek,
Mówiąc: Chłopcy jak przyjadą,
Trzeba »wziąść« ich czekoladą.

Kiwał głową stary tata,
Ze szkatuły wziął dukata
I rzekł: Wiem-ci ja potroszę...
Chłopcy dzisiaj wolą grosze.

Więc wam córki radzę, oto,
Do mazurka włóżcie złoto;
I dopiero w tym sposobie
Swe mazurki pieczcie sobie.

Bowiem chłopcy, gdy przyjadą,
Nie weźmiesz ich czekoladą,
Gdy przeczują zaś dukaty,
Zaraz do was przyszlą swaty.

Przysłowia malajskie.

Im mniej jadła, tem więcej łyżek.

Nie dlatego nastaje dzień, że kogut pieje.

Przyganiała sieć rybacka koszykowi, że grubo pleciony.

Gdyby niebo miało spaść na ziemię, niktby nie mógł go zatrzymać palcem wskazującym (t. j. wskazaniem grożącego niebezpieczeństwa).

Fatalny zbieg.

— Wiesz co? żona powiedziała mi, że jej się ciasto wybornie udało, A ja tak lubię ciasto.

— Zawsze jednak radzę ci strzeż się... Zapomniałeś przecie, że to *Prima aprilis.*

*

— Mężu dodaj mi 60 zł. na święta, bo mi nie wystarczy.

— Zmiłuj się żonusiu, a cóż zrobiłaś z tamtymi pieniędzmi?

— Kupiłam sobie okrywkę wiosenną i kapelusz Chciałam ci zrobić niespodziankę na *Prima aprilis.*

*

— Mężu, w jakim ty stanie wracasz do domu...

— Żoneczko, jak cię kocham to nic... to... to... *Prima aprilis!*

*

Żona. Mężusiu, otrzymałam telegram, że moja mama nie może przyjechać na święta do nas.

Mąż (d. s.) No, Bogu dzięki! (głośno) Nie uwierzysz, jak mi przykro.

Teściowa. (wybiegając z za firanki) Uściskaj mnie, zięciu! To był — *Prima aprilis.*

Trzy adresy.

Adres, przed trzydziestu lat:
Służąca Franciszka Garnkotłuk,
u Wielmożnych państwa Chlebodawskich
we Lwowie.

Ten sam adres, z przed piętnastu lat;
Pannie Franciszce Garnkotłuk
u państwa Chlebodawskich
we Lwowie

I jeszcze ten sam adres z przed dwóch tygodni:
Wielmożna panna Franciszka Garnkotłuk,
u Chlebodawskich
we Lwowie.

Wszystko jedno.

— A to dla kogo?

— Dla państwa.

— Dla jakich państwa?

— To wszystko jedno.

— Jakto wszystko jedno?

— Bo przecie takie rzeczy jedzą tylko państwo...

Iskierki.

Przyczyna.

— Jasiu, dla czegoś tak późno wrócił ze szkoły? Pewnoś siedział w kozie!

— O nie, tatusiu!... Tylko... tylko.., dziś proszę tatusia, tak wesoło było w szkole, że p. profesor powiedział mi, żebym... żebym został jeszcze... godzinkę.

Pomiędzy przyjaciółmi.

Iks ożenił się w karnawale. Ygrek odwiedza go z pierwszą wizytą. Gdy się znaleźli sami, Iks rozpromieniony pyta:

— No, jakże ci się podoba moja żonka?

— Prześliczna? ty szczęśliwcze! (*poufale*): Wiesz co, nigdy nie przepuszczałem, że masz tak mało długów kawalerskich.

Nasza służba.

Panie X. Y. Z. rozmawiają o swych utrapieniach ze służbą:

— Co nas niezręczność służby kosztuje, to trudno pojąć — skarży się pani X. — świeżo np. nasza Marysia rozbiła mi dwie filiżanki porcelanowe.

— A u mnie Kasia wazon w salonie — dodaje pani Y.

— A u mnie Hania pięć kryształowych kieliszków.

— Ach — wzdycha pani X. (żona archeologa) — jakże zazdroszczę gospodyniom z epoki... żelaznej!...

Jeszcze jedna para...

Rzecz dzieje się w szkółce.

— Gwizdalski, powiedz mi, co wziął z sobą Noe do arki?

— Po parze różnych zwierząt.

— Wymień mnie kilka takich par?

— Wilk i wilczyca, lew i lwica...

— Jeszcze!

— Baran i owca, niedźwiedź i niedźwiedzica.

— Słoń i sło... słonina.

— Głupiś! Mówi się: samica słonia. Jeszcze!

— E... e... e... aha!... cyklista i cyklistka..

Paryzka parafraza »Le roi est mort, vive le roi«.

Le Faure
Est Mort
Vive cet
Loubet!

Ze światka dziecięcego.

Jaś zbroił i tatuś gniewa się bardzo:

— Smyku jeden, wartoby cię raz dobrze wytrzepać!

A Jaś przez łzy robi ze skromną minką uwagę:

— Tatusiu, kiedy ja źle zrobiłem, to nie zasługuję, żeby mi tatuś dobrze robił!

I rozumuj tu z takim Jasiem!

Eloquentia forensis.

— Powiedz mi co oznacza termin: *eloquentia forensis.*

— »Wymowa na rynku«.

— No tak, ale jaki to rodzaj wymowy?

— Wymysły przekupek!...

Określenie.

W pewnom miasteczku niepospolitą sensację sprawił samochód, sprowadzony przez miejscowego krezusa, Ygreka.

— Proszę mamy — woła sześcioletni chłopczyna, wskazując na pędzący przez rynek miasta samochód — oto powozik, który.. zgubił swego konia!...

Wielka myśl kamienicznika.

— Jaka to szkoda, że u nas we Lwowie niema jeszcze zwyczaju wypuszczania mieszkań tylko na tydzień. Mógłbym wszystkim moim lokatorom podwyższać komorne co tydzień.

Małe *qui pro quo.*

Ktoś w cukierni opowiadał, iż odebrał zaproszenie od swego przyjaciela, zamieszkałego w Szwecji i ma zamiar polować na foki.

— A do którego klubu ten pan uczęszcza? — zapytał Gapski swego sąsiada.

Jak to trzeba być ostrożnym w potępianiu bliźnich.

Kilka lat temu, wszystkie nasze pisma potępiły stanowczo pana X, który straciwszy cały posag swej żony, opuścił ją, pozostawiając biedną kobietę, prawie bez środków życia.

My jedni tylko, występowaliśmy w obronie pana X.

Przewidywania nasze, nie zawiodły nas, — obecnie bowiem, gdy na żonę pana X. spadła spora sukcesja, pan X w tej chwili do niej powrócił i chwilowo poróżnione stadło, znów dziś jest wzorem przykładnych małżeństw.

Na lekcji poglądowej.

— Otóż, moje dziecko, uważaj dobrze i odpowiadaj na pytania. Jeżeli naprzykład wyjdziesz w pole podczas pięknej, słonecznej pogody, powiedz, co wtedy będziesz miał nad głową?

— Niebo lazurowe.

— Bardzo dobrze. Więc to było w pogodę?

— Tak.

— Teraz znów uważaj. Jeżeli wyjdziesz w pole podczas burzy, lub ulewnego deszczu, kiedy na niebie nie będzie, ani kawałka lazuru, co będziesz miał nad głową?

— Hm... parasol, proszę pana psora...

Filomen i Baucis, albo Dziad i baba Kraszewskiego.

Dwoje staruszków gawędzi sobie przy stoliku, wspominając dawne lata, nagle on powiada:

— Wiesz co, jak jedno z nas umrze, to ja przeniosę się do córki...

Ząb żmiji.

W towarzystwie rej wodzi znana plotkarka pani Eufrozyna. Po tysiącznej plotce, rozpoczyna już tysiączną i pierwszą, gdy — zapewne dla większego efektu, uważa za stosowne przerwać frazesem:

— Nie, już dalej nie powiem: wolę ugryźć się w język.

W tej chwili złośliwy Iks odzywa się do siedzącego obok doktora Jugo:

— Doktorze, na wszelki wypadek przygotuj surowicę przeciw wściekliźnie: Pani Eufrozyna chce się ugryść w język.

Ze światka dziecięcego.

Jaś i Staś przekomarzają się zwyczajem dzieci.

— Mój tatuś — powiada Jaś — jest o całą głowę wyższy od twego tatusia. Aha!

— A mój — oświadcza niezbity z tropu Staś — jest o cały brzuch grubszy od twego tatusia. Aha!

Iks, gdy go o co poproszą,
Zrobić przyrzeka z rozkoszą,
Lecz fatalności wciąż władza
Najlepszym chęciom przeszkadza.
Ygrek, choć nie jest proszony,
Sam wciąż obietnic miliony
Rozrzuca wszędzie w zapale,
Nie myśląc spełnić ich wcale.

Gorliwość na pokaz.

— A ty, taki, owaki! — wymyślał dorożkarz koniowi, który przestąpił nogą przez dyszel.

— Słuchajno, ty! będzie z tobą źle! — krzyknął gorliwy przyjaciel zwierząt.

— A bez co ma być źle? kiej ja śkapy batem nie biję.

— Tak, ale mu wymyślasz, choć on ci nic nie mówi.

Z rozmów świątecznych.

Gość. Wszak u państwa ciasto piekło się w domu?

Gospodarz (wzdychając). A jakże a jakże. *piekło* w domu!...

*

Mama (z dumą). Przyzna pan, że naszej Eulalci jednakowo udają się mazurki Chopina, jak i mazurki marcepanowe...

Muzyk Iks (złośliwie). Ach, pani mówi o tych mazurkach... siekanych...

*

Gość 1-y (do sąsiada). Co to za sos?

Gość 2-gi To sos à la maître d'hôtel.

Gość 1-y Aha, à la metre... Już wiem, to zapewne dla tego taki cienki i długi...

*

W powrocie z wizyty.

— Mon chèr, co się stało? Masz na głowie kapelusz z galonem...

— Impossible! Ach, c'est vrai! Uważasz, omyliłem się... Imaginez vous, to bydlę ma taką samą głowę, jak ja...

DO ALBUMU POETKI.

Pani pragniesz, jako słyszę,
Zostać literatką,
Dam ci przeto cenną radę,
By rzecz poszła gładko.
Pisz poezje bez wytchnienia,
Niech cię nic nie zraża,
A gdy zechcesz przejść się za mąż,
Wychodź za... kucharza

Doskonały sposób.

— Wiesz co! Kupiłem prześliczną cygarnicę bursztynową, ale to bieda, że nie jestem pewny, czy to prawdziwy bursztyn.

— Tylko ci o to chodzi? Ależ to bardzo łatwo się przekonać... Dam ci doskonały sposób: oto włóż cygarnicę na 24 godzin do spirytusu, jeżeli się rozpuści, możesz być zupełnie pewny, że to najprawdziwszy bursztyn...

Tak jest!..

Gdy wielkość jako dowód swej pamięci
Dać nam chce, niosąc biednym grosz w potrzebie.
Stu małych przy niej w tej chwili się kręci,
Szukając miłej reklamy dla... siebie.

Wiosna

W kalendarzu niby wiosna,
Lecz w kalendarz nic nie wierzę.
Ładna wiosna! Szrony rankiem
I termometr wciąż na zerze.

Niech kalendarz mi nie wmawia
Bo gdy wyznać prawdę szczerą,
Z tem wciąż zerem w termometrze
Taka wiosna — także zero..

O różnych radcach.

Dawniejszy radca, był jak stara strzelba skałkowa i miał coś krzemiennego w swoim charakterze. Dzisiejszy radca przedewszystkiem nic nie radzi, a sobie najmniej poradzić może.

Za jakie lat kilkanaście, radców przerobią na urzędników do rzucania grochem na ścianę.

Zmieniona prawda.

Dzisiaj, kiedy w koło wszędzie
Blaga tkwi niemiła,
Nie dziw, że się w pewnym względzie
I prawda zmieniła.

Snać upada jej powaga,
Bo to jest rzecz znana.
Dawniej prawda była naga,
Dziś... dekoltowana.

Erudytka.

— Jakto? więc pani nie zna Iljady, ani Odyssei?

— Nie panie! Zresztą, ja tak mało bywam w świecie...

Przedstawiła się.



— Jestem sobie pokojówka fertyczna —
Ani brzydka, ani śliczna,
Ale wabia mam takiego, że aż strach —
Młody, stary wzdycha: »ach«!...
— Maniu! Maniu! złota Maniu!
— I kończy się na wzdychaniu...
Wzdychanie Mani nie zwycięża,
A wabia chowam dla... męża..

W tramwaju.

Kontrolor. Proszę o bilet.

Pasażer zgryźliwy, siedzący na drugim końcu ławki. Niech pan lepiej wyciągnie rękę, bo ja tu nie jestem od wyciągania ręki.

Pasażer krotochwilny, odbierając od zgryźliwego pasażera bilet, ażeby go podać kontrolorowi. Niepotrzebnie pan irytujesz się, przecież wszyscy widzą, że pan jeszcze nie jest w potrzebie wyciągania ręki.

Z muzyki.

Pewien lwowski kompozytor, pewnemu dileratowi, który dopiero co zawarł związek małżeński, dedykował weselnego marsza p. t. *Głową muru nie przebijesz...*

Nadesłane.

Najpierwsza krajowa fabryka

BULIONU
ZYGMUNTA SOLKOWSKIEGO
w Krysowicach p. Mościska

odznaczona medalami, dyplomem honorowym na wystawach krajowych.

Według orzeczenia Szanownego towarzystwa lekarskiego krakowskiego, opartego na badaniach przedsięwzietych przez Komisję przem. tegoż towarzystwa, pozostającą pod przewodnictwem Prof. Dr. Korczyńskiego, „bulion ten jest wydatny, ma smak przyjemny, daje się dłuższy czas przechowywać i odznacza sie korzystnie znakomitą ilością istot wyciągowych. Ponieważ według rozbioru, dokonanego przez Prof. Uniw. Jagiell. Dr. Olszewskiego bulion ten zawiera więcej ciał organicznych, aniżeli rozmaite ekstrakta mięsne zagraniczne (Libiga, Buchenthala, Kommericha, Brühla i t. p.), co do ilości azotu z nimi na równi, a niektóre nawet przewyższa, przeto może być używany z korzyścią nietylko, jako bulion w ścisłem tego słowa znaczeniu, ale nadto w zastępstwie zagranicznych wyciągów, czyli ekstraktów mięsnych".

Do nabycia we wszystkich większych handlach korzennych.

Tylko wtenczas prawdziwy, jeżeli jest w tabliczkach w kształcie **czekolady, z napisem Z. Solkowski.** (6813-10-10)

Kto buduje i zamierza pokrywać dachówką,

niech pierwej zażąda odemnie przesłania mu jednej dachówki na okaz. Dostarczam dachówki, której dobroci żadna inna dachówka niedorównywa. Wzory przesyłam darmo. Trzeba tylko wzór widzieć, a musi się przyznać, że takiej dachówki u nas jeszcze nie widziano. Dostarczam również **posadzki kamionkowe, rury kamionkowe, cement gips wapno hydrauliczne. wapno murarskie. papę dachową, asfaltowe płyty izolacyjne** i w ogóle wszelkie w zakres budownictwa wchodzące artykuły. Ceny podaję na zapytanie franko do każdej stacji.

SAMUEL FETT

Agencja i skład wszelkich artykułów budowlanych

w Rzeszowie. (7344-6 2)

Nowo otwarta

Droguerja i Perfumerja

w Sanoku,

w domu p. Rotha przy ul. 3-go maja naprzeciw magazynów pp. Dziewońskiego i Malawera

poleca

materjały chemiczne używany w technice, gospodarstwie, fotografii i t. d. sole i wody mineralne, artykuły chirurgiczne i gumowe, bandaże. smarowidła na kopyta dla koni, oleje, oliwę do maszyn, essencje, olejki eteryczne. środki do wywabiania plam, czyszczenia klarowania, farbowania, środki do konserwowania zębów i tualetowe. perfumy oryginalne krajowe, angielskie, niemieckie i na wagę, koniak i malagę kuracyjną, farby i przybory dla artystów, farbkę. gumę do bielizny, Cacao Jordana & Timaeusa chińską, i Van-Koutena, prawdziwą herbatę aniliny smarowidła, czernidła, lakiery na skóry etc.

Upraszając P. T. Publiczność o łaskawe względy i poparcie pozostaję

Z wysokiem poważaniem

Jan Hydzik

magister farmacji.

(7348-3-2)

Piki kolorowe i białe

zefiry, perkale i batysty na suknie i bluzki

poleca

w wielkim wyborze po nizkich cenach

ANTONI GUDIENS

handel płócien, stołowej bielizny i pościeli.

Lwów, Plac Maryacki.

Hotel Europejski. (7355-8-2)

Bałaban i Apfelgrün

w Stryju

Rok założenia 1843.

HANDEL

korzeni, delikatesów, herbaty,

oraz wszelkich gatunków starych i zwykłych **WIN** w najlepszej jakości po cenach najtańszych, poleca się Szanownej publiczności, ręcząc za sumienny towar. (7350-4-2)

Zmiana lokalu.

Zwracam uwagę Szanownej P. T. Publiczność, że przeniosłem

Handel korzenny i delikatesów

oraz pierwszorzędny główny skład i ekspedycję.

wód mineralnych,

Wódek i likierów rożnego rodzaju

z fabryk: hr. Potockiego w Łańcucie, hr. Drohojowskiego w Bolanowicach i Arc. Rainera w Izdebnikach itd.

wyłącznie tylko na flaszki

pod firmą

S. OCHSENBERG

do domu l. 35 przy ul. Franciszkańskiej

w Przemyślu

na „Bramie" obok handlu Wp. Israela Gansa, a polecając się i nadal łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, kreślę się

z szacunkiem

(7346-1-1) *S. Ochsenbarg.*

Zmiana lokalu.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że z dniem 1. kwietnia 1899 roku

DRUKARNIA

Józefa Romana Łakocińskiego

w Krakowie

przeniesioną została z domu pod l. 16 przy ul. Kanoniczej

do domu pod l. 23 w Rynku głównym

(naprzeciw odwachu).

Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności ręczę za dokładne wykonywanie powierzonych mi robót, (7345-6-1 po cenach najumiarkowańszych

Józef Roman Łakociński.



PORCELANA,

SZKŁO, SAMOWARY, HERBATA.

Kazimierz Lewicki

Trybunalska 6.

Illustrowane cenniki gratis i franco.

[73 6-6 3]

Premiowane

własnych zbiorów I. kl. wina Heygelja-**Szamorodne**—a mianowicie: stare **kuracyjne Tokaje** — ordynowane przez **najpierwsze** powagi lekarskie, **wedle świadectw** — rozbierane w Paryżu przez pierwszych specjalistów z współudziałem przeznaczonego Pr. Gałęzowskiego, otrzymały najwyższe premie — zaszczycone używaniem przez Najdos. Arc. Salwatorów — Jego Ex. Arc. Issakowicza — Ex. Prezyden Smolkę i u wybitnych Osobistości — są do nabycia (7321-5-4) u właścicielki

Anny Neupauer

ul. Kochanowskiego l. 6 we Lwowie.

Rok założenia 1843.

Firma handlowa

W. CZOPP

Lwów, ul. Żółkiewska l. 2

poleca

znakomite krochmale pszenne, ryżowe i brylantowe. **Szczotki** do zamiatania, do sukien, do froterowania i ryżowe. **Oliwę do świecenia** nie kopcącą i **knotki.**

Masę woskową i masę francuską.

LAKIER BURSZTYNOWY.

Spirytus denaturowany do palenia,

tudzież wszelkie artykuły

niezbędne dla każdego gospodarstwa,

jak sodę kryształową, mydło, farbkę do bielizny w najlepszej jakości, boraks mielony i w kawałkach, proszek na owady, trzepaczki, gąbki, pipy, węże gumowe, rozpylacze, hegary, wałeczki do okien i drzwi, kit do okien

Kwas karbolowy i proszek karbolowy.

Cement i gips,

niemniej swój największy i najstarszy

skład farb, lakierów,

pokostów i materjałów.

[7337-4-2]

C. k. uprz. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY.

Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczk na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych, tak zwane

DEPOZYTY SCHOWKOWE (Safe Deposits)

Za opłatą 25 do 35 zł. w. a. rocznie, depozytarjusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie *bezpiecznie a dyskretnie* przechowywać może swoje mienie, lub ważne dokumenty. [7197 - st[illegible]9].

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy, odnoszące się do tego rodzaju depozytów, otrzymać można bezpłatnie w oddziale depoztyowym.

Szkoła jazdy na rowerach

„PATRIA"

w obszernym ogrodzie na ustroniu pod **kierownictwem fachowego nauczyciela** została z dn. 1. kwietnia otwartą.

Wpisy i nauka od 7 rano do 8 wieczorem **ul. Kościuszki l. 8. (róg ul. Trzeciego Maja).** (7353-3-2).

Na życzenie, nauka dla pań w osobnych godzinach. Tor znakomity. Garderoba męska i damska.

Najpiękniejszą mąkę, najlepszego gatunku kasze, różnego rodzaju grysy i t. d.

poleca:

Herman Immerdauer

właściciel składu mąki

we Lwowie, ul. Kazimierzowska

7327-4-4)) dom własny.

Odpowiedzialny za Redakcję i Wydawnictwo: **Fr. Ks. Kowaliszyn.**

Z drukarni W. A. [illegible]